Nr. 251 Kraków, piątek 11 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Baczność Towarzysze! Robotnicy, Obywatele!

W niedzielę dnia 13 września 1908 roku odbędzie się o godz. 10 rano **w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Powszechne i równe prawo głosowania do Sejmu.

Referent: **poseł Ignacy Daszyński.**

Robotnicy, Obywatele! Przybądźcie wszyscy domagać się głośno praw obywatelskich do Sejmu krajowego!

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S D.

Starsza i młodsza brać.

Jak srogim i dzikim, prawdziwie „plantatorskim“ jest stosunek panów i „poddanków“ galicyjskich do chłopów, tak we wschodniej, jak i w zachodniej Galicyi — obok mordów czernichowskich, ciążących na sumienie hr. Korytowskiego, zaświadczy podobny wypadek, który obciąża moralne konto księcia Lubomirskiego.

Rzecz działa się w Maćkówce pow. łańcuckiego, gdzie ks. Lubomirski ma folwark. Wedle opisu naocznych świadków, sprawa przedstawia się następująco:

„Dnia 1 b. m. po południu 9-letni syn Jakóba Pieniążka, pasąc 5 sztuk bydła rogatego na polu swojego ojca, puścił bydło z nieuwagi na posieczysko koniczyny, które już parobcy ks. Lubomirskiego pokładali pod mający nastąpić zasiew. Puszczając bydło na to posieczysko, nie robił chłopiec żadnej szkody, gdyż konicz był już zupełnie zebrany, a posieczysko za godzin kilka miało być zorane. Ekonom Konieczny, który właśnie znajdował się na folwarku, ujrzał bydło na obszarze dworskim, wziąwszy więc strzelbę na ramię, z dwoma robotnikami z folwarku, a mianowicie Szajnarą i Kuźniarem, wyszedł na pole, aby zająć to bydło. Chłopiec, ujrzawszy strzelca w towarzystwie chłopów z pałkami, zajmujących bydło, pobiegł do domu i opowiedział ojcu o tem, co się dzieje. Na tę wiadomość wybiegł ś. p. Pieniążek z domu, a za nim drobne dzieci, wziął batog do ręki począł biedz za pędzącymi jego bydło na folwark. Gdy się zbliżył już dostatecznie do pędzących, począł wołać, ażeby mu nie brano wszystkiego bydła, gdyż krowy są cielne, a na folwarku bite, lub bodąc się, mogą porzucić. Prosił natomiast, by wzięto jałówkę, a on dnia następnego, postarawszy się o pieniądze, przyjdzie i zapłaci za szkodę. Lecz pędzący bydło parobcy nie zwracali na to uwagi i pędzili dalej. Gdy wpędzili już bydło w ogrodzenie folwarku, zamykający pochód Konieczny odwrócił się, zdjął strzelbę z ramienia, wymierzył do Pieniążka, oddalonego o 32 m. 30 cm. i dał ognia.

Trafiony w pas Pieniążek upadł na ziemię, a chłopiec najstarszy, który biegł za ojcem, klęknął teraz obok niego, podnosząc go z ziemi. Konieczny, stojąc na miejscu poprzedniem, ze strzelbą przy ramieniu, wołał, że będzie strzelał, lecz chłopiec zawołał, ażeby już nie strzelał więcej, bo zabił już ojca. Wtedy Konieczny poszedł na folwark, a do rannego zbiegli się sąsiedzi i poczęli go ratować, lecz skoro go rozebrali z ubrania, chcąc zatamować upływającą krew, przedstawił się ich oczom straszny widok, gdyż cała przednia strona ciała była posiekana śrutem tak, iż widać było poszarpane wnętrzności“.

W taki to sposób zamordowano w biały dzień ojca sześciorga dzieci, a morderca chodził przez trzy dni bezkarnie i ekonomował dalej, jak gdyby nie był zbrodniarzem, a spełnił zwykły obowiązek służaki księcia pana Lubomirskiego.

Dopiero interwencya chłopskich posłów skłoniła sąd do uwięzienia mordercy.

Na skutki, jakie owa straszliwa, do nieba o pomstę wołająca zbrodnia wywołała wśród chłopów, nie długo trzeba było czekać.

Wczorajszy „Kuryer lwowski“ donosi:

„Jak już wczoraj donieśliśmy, po ostatniem morderstwie, popełnionem na biednym rolniku Pieniążku w Maćkówce, zawrzało wśród ludu, skoro więc zebrało się bardzo liczne towarzystwo panów i pań na dożynek w Kosinie, wsi Lubomirskiego, we dworze, dnia 6 b. m. w noc otoczyła dwór cały wielka gromada włościan i z krzykiem „chodźmy na panów“, uderzyła na dom i w jednej chwili wyleciały wszystkie szyby z okien. Panie mdlały, a zewnątrz domu rozlegały się krzyki i nawoływania nacierających i wysadzających drzwi. Kamienie latały po pokojach i jeden pan został poważnie zraniony w rękę. Kiedy już drzwi do mieszkania zaczęły ustępować z zawias, a w czarnych otworach okien widniały groźne twarze, chcących wtargnąć przez okno do wnętrza, zdecydowali się zebrani na ostateczny krok, tj. na strzelanie. I znowu kilku paniczów, ufnych w siłę broni, chciało lud masakrować, lecz dzięki energicznemu protestowi starszych kilku panów, strzelono całą salwą, lecz ponad głowy tłumu i to poskutkowało, gdyż tłum się cofnął, jednak nie odszedł do domów, tylko usiadłszy naokoło dworu koło parkanów — siedział aż do samego rana dnia 7 b. m., a zebrani panowie we dworze przestali się bawić, trzeźwili i pocieszali panie mdlejące i z bronią w ręku doczekali tak aż do dnia białego i dopiero już późno w dzień porozjeżdżali się spokojnie do swoich domów“.

Wyniknie z tego znowu proces, w którym srogie kary posypią się na chłopów. I całe szczęście biednego Pieniążka, że go zabito, bo z pewnością pociągniętoby go jeszcze do odpowiedzialności za to, że biegł za swojem bydłem...

Strasznie tania ta krew chłopska w Galicyi, tak tania, że gotów się wreszcie ozwać w jej obronie głos natury, sponiewieranej przez takich Lubomirskich, Korytowskich i ich posiepaków.

Do wieńca sławy księcia Lubomirskiego przybył jeszcze jeden listek: śmierć ojca sześciorga dzieci, zabitego przez jego ekonoma...

Dotąd znano tego księcia głównie z zagrabienia fundacyi Ossolińskich i z oszustw przy wyborach.

Sprawozdanie krakowskiego inspektora przemysłowego.

III.

O ekonomicznem położeniu robotników wyraża się sprawozdanie, że „nagół nie brakło w roku sprawozdawczym sposobności do pracy, raczej skarżono się na brak robotników, szczególnie ukwalifikowanych, a to z powodu emigracyi“. Było to w pierwszych trzech kwartałach r. 1907, natomiast już w ostatnim kwartale z powodu tłumnego powrotu z Ameryki nastąpiła zupełna przemiana, gdyż dla wszystkich powracających zabrakło roboty.

Jednem z następstw początkowego braku robotnika było podwyższenie zarobków w całym szeregu przemysłów. I tak podwyżka wynosiła w fabrykach maszyn 2 do 20%, w przemyśle drzewnym 5 do 30%, w przemyśle tkackim — z wyjątkiem tkaczy — 8 do 10%, w fabrykach papieru 10 do 25%. Podwyżki te — jak twierdzi sprawozdanie — nastąpiły po największej części na drodze pokojowej, bez strejków.

Przyjąwszy powyższe cyfry podwyżek za prawdziwe, co np. w Krakowie nie dało się spostrzedz, to z drugiej strony robotnik na tej podwyżce nietylko nie zyskał, lecz przeciwnie — tracił. Nie chcemy na tem miejscu przytaczać tylekroć już poruszanej sprawy drożyzny; nie chcemy znowu „uprawiać demagogii“, jak to ciągle powtarzają nasi wrogowie; przytoczymy tylko odnoszące się do tej sprawy słowa sprawozdania, a zatem urzędowy głos, który chyba nie może uchodzić za robienie demagogii. „Niestety — pisze sprawozdanie (str. 419) — ceny mieszkań, środków żywności i węgla poszły równocześnie tak w górę, że te podwyżki, jakoteż uzyskane w roku poprzednim albo bardzo mało, albo wcale nie przyczyniły się do podniesienia ekonomicznego położenia robotników“. Cenny to głos p. inspektora; odpiera on zarzuty majstrów i najemnych pismaków, że robotnicy chcą się „wzbogacić“, że niepotrzebnie prowokują walki cennikowe, kiedy im dopieroco podwyższono płacę, że „agitatorowie“ pchają robotników do strejków itd. Urzędownie stwierdzono, że drożyzna mieszkań i środków żywności są tymi agitatorami, zmuszającymi robotnika do stawiania wyższych żądań, a jeżeli je nawet po ciężkiej walce osiągnie — to nie dla siebie, lecz dla lichwiarza żywnościowego i mieszkaniowego, który jest zawsze zwycięzcą w strejkach, podczas gdy dający podwyżkę przedsiębiorca i inkasujący ją robotnik w rzeczywistości walczyli dla tego trzeciego, t. j. agraryusza (reprezentanci: rzeźnicy, piekarze) i kamienicznika.

Żeby to przynajmniej robotnik za drogie pieniądze miał coś porządnego zjeść i porządne mieszkanie! Ale i w tym kierunku panują ogromne braki. Co się tyczy żywności, wiadomo co i jak robotnicy jedzą; co się tyczy mieszkań — zacytujemy znowu sprawozdanie: „W większych miastach ciągle jeszcze panuje brak tanich mieszkań robotniczych“. Naturalnie, że inspektor przemysłowy nie czuł się powołany do wydawania sądu o jakości pomieszkań; to należy do urzędu sanitarnego, który u nas w Krakowie reprezentuje magistrat... Ale samo skonstatowanie braku mieszkań przemawia bardzo wyraźnie o tem, że z tego powodu musi obok drożyzny panować także ciasnota, brak warunków hygienicznych i wypychanie robotnika z miasta za rogatki.

O ruchu cennikowym w r. 1907 podaje sprawozdanie następujące szczegóły: Do wiadomości inspektora doszło 20 strejków i 1 lokaut (w przemyśle tkackim w Białej). Większych ruchów cennikowych na ogół nie było.

Jeżeli zreasumujemy całą działalność inspektora, należy przyznać, że w ciasnych ramach swej kompetencyi i w miarę mo-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

23

Sama garderoba była urządzona, jak budoar damski, meble były obite wspaniałym wyszywanym jedwabiem, a łóżko osłonięte firankami z tego samego materyału. Na środku pokoju stał na stoliku olbrzymi bukiet róż, które wypełniały powietrze ciężkim, silnym zapachem.

Lokaj stał, trzymając całą kolekcyę krawatów, z których Reggie wybrał uważnie jeden, odpowiadający barwą jego koszuli.

— Czy macie zamiar zabrać z sobą Alicyę do Havens'ów? — spytał. — Spotkacie tam Vivie Patton. Wiecie, że miała ona nową awanturę w domu?

— Niemożliwe! — zawołał Oliver.

— Ależ najzupełniej prawdziwie. — Frank czekał na nią przez całą noc, wyrywał sobie włosy z głowy i przysięgał, że zabije ją. Biedny. Vivie, powróciwszy, kazała mu pójść do łóżka.

— Boże drogi! któż ci o tem powiedział? — spytał Oliver.

— Wierny Alfons — odparł Reggie — wskazując na swego lokaja. — Dowiedział się zaś od służącej. Frank zaklina się, że poda sprawę do sądu. Spodziewałem się, że będą już o tem pisać gazety.

— Spotkałem wczoraj Vivie na ulicy — rzekł Oliver. — Wyglądała tak pewna siebie, jak zawsze.

Reggie wzruszył ramionami.

— Czy czytałeś tygodniki? — spytał. — Ukazały się w nich nowe zakazane poezye „Izabeli“.

Zwrócił się potem do Montague'a i wyjaśnił mu, że „Izabela“ był to pseudonim młodej poetki, która pod wpływem Baudelaire'a i Wilde'a napisała tomik poezyj o tak szalonym erotyzmie, że rodzice jej wykupili wszystkie egzemplarze, jakie tylko mogli dostać, płacąc bajeczne ceny.

Rozmowa skierowała się ku wystawie koni i przez dość długi czas Oliver i Reggie dysputowali, kto i jak będzie ubrany. Wreszcie Oliver wstał, oświadczając, że muszą jeszcze coś zjeść, zanim udadzą się do Havens'ów.

— Wesołej zabawy! — rzekł Reggie. — Pojechałbym tam chętnie, tylko obiecałem Mrs. de Graffenried, że pomogę jej w dopnowaniu obiadu. Zatem, do widzenia!

Montague nie wiedział dotychczas nic o zamierzonej wizycie do Havens'ów; teraz dopiero, idąc ulicami miasta, Oliver wyjaśnił mu, że spędzą cały koniec tego tygodnia w zamku „Castle Havens“. Całe towarzystwo wybierało się tam w piątek; Havensowie mieli przysłać po nich swój prywatny pociąg. Tymczasem Oliver i Montague nie mieli nic do roboty, gdyż służba hotelowa pakowała ich rzeczy, a Alicya ze swą służącą miała spotkać ich w magazynie.

— Castle Havens jest jednem z najpiękniejszych miejsc na prowincyi — mówił Oliver. — Zobaczysz zresztą sam.

I podczas śniadania opowiadał bratu szczegóły, dotyczące zamku i jego posiadaczy. John Havens odziedziczył całą olbrzymią fortunę Havensów'w i figurował, jako spadkobierca swego ojca, w truście stalowym. Oczekiwano, że pewnego pięknego dnia któryś z olbrzymów kapitału pochłonie jego udział, lecz tymczasem John bawił się tylko wglądaniem w drobne szczegóły administracyi trustu. Mrs. Havens upodobała sobie życie na wsi i małżonkowie wybudowali olbrzymi pałac na wzgórzach Connecticut; tam rozpieszczona dama pisywała wiersze, w których przedstawiała siebie, jako prostą pasterkę. Lecz to nie krępowało nikogo, gdyż miejsca w zamku było dość i było zawsze czem i gdzie się bawić. Były, na przykład, obszerne urządzenia do gry w golfa i co wiosnę grzecze gromadzili się u Havens'ów w wielkiej ilości.

Koło magazynu Oliver z Montague'iem spotkali Charlie Cartera, jadącego na swym wielkim czerwonym automobilu.

— Czy będziecie u Havens'ów? — spytał ten, ujrzawszy braci. — Powiedzcie im, że zabieramy z sobą Chauncey.

— Chauncey jest to siostrzeniec majora Venable — rzekł Oliver, gdy oddalili się nieco. — Biedny Chauncey, musi tułać się na wygnaniu.

— Jakto na wygnaniu? — spytał Montague.

— Nie może się pokazać w Nowym Jorku. Czy nie czytałeś o tem w gazetach? Chauncey przegrał dwieście tysięcy w jakiejś szulerni i prokurator poszukuje go teraz.

— Dlaczego? Czy chce go zamknąć do więzienia?

— Ale cóż znowu! Do więzienia! Chce mieć go za świadka przeciw szulerowi i biedny Chauncey ukrywa się u swych przyjaciół na prowincyi, martwiąc się, że nie będzie mógł być na wystawie koni...

Rozmawiając tak, przyszli na stacyę i wsiedli do wspaniale urządzonego pociągu Havens'ów, gdzie zapoznali się z innymi gośćmi. Wśród nich znajdował się major Venable; podczas gdy Oliver zagłębił się w czytaniu tygodnika, zawierającego poezye erotyczne „Izabeli“, brat jego rozmawiał z majorem. Tego ostatniego zainteresowała wielce osoba Montague'a — wysokiego, pięknego mężczyzny, któremu wszystko w stolicy wydawało się tak nowem i ciekawem.

— Jakie wrażenie zrobił na panu „Snow Palace“? — spytał major. — Mnie wydało się, że Mrs. Winnie chce pana połknąć kompletnie. Zobaczy pan, że ta kobieta jest niebezpieczna i zmusi pana do zapłacenia za jej obiady wprzód, nim się pan opamięta!

Gdy pociąg ruszył w drogę, major otoczył się baterią flaszek i począł się pokrzepiać.

— Czy nie spotkał pan „pijanego cie-

żności z powodu braku sił spełnił on swe zadanie. Jedynie co zarzucić można, odnosi się nie specyalnie do inspektoratu krakowskiego, ale do całej instytucyi wogóle i to nie w osobach jej pracowników, ale w osobach ludzi, stojących u steru władzy. Tendencya rządu polegająca na oszczędzaniu na jednej z najważniejszych gałęzi społeczno-politycznych obowiązków państwa jest największą przeszkodą w zaprowadzeniu normalnych stosunków nadzoru i pracy w instytucyi inspektorów przemysłowych. W interesie sprawy należy się spodziewać, że postanowienie ministra handlu pomnożenia liczby inspektorów przyczyni się do zmniejszenia uzasadnionych dotąd skarg.

Przegląd polityczny.

Zastępcy marszałków krajowych. Cesarz zamianował grecko-katolickiego metropolitę hr. Szeptyckiego zastępcą marszałka krajowego dla Galicyi dla kierowania obradami sejmu, dalej zamianował ks. Ferdynanda Lobkowicza marszałkiem kraju dla Czech, a dra Karola Urbana zastępcą marszałka kraju.

Audyencye ministeryalne. Wspólny minister skarbu bar. Burian przybył wczoraj po południu do Budapesztu i o godz. 3-ciej przyjęty został przez cesarza. Także szef sztabu generalnego Conrad-Hötzendorf przyjęty został przez cesarza w jednogodzinnej audyencyi. Audyencya Buriana trwała 1 godzinę. W ciągu przedpołudnia przyjęty został węgierski minister hr. Zichy. Ban chorwacki Rauch, który miał dzisiaj przybyć do Budapesztu na konferencyę z prezydentem Wekerlem, telegraficznie wezwany został, aby 9 b. m. już przybył, ponieważ prezydent ministrów Wekerle będzie miał dzisiaj konferencyę z ministrem spraw zagranicznych baronem Aehrenthalem i chce przedtem jeszcze konferować z banem.

Kongres włoskiej socyalnej demokracyi w Austryi obradował 6 i 7 b. m. w Tryeście w obecności 134 delegatów. Kongres otworzył tow. poseł Pittoni, przewodniczyli tow. Piscel, Laurencich i Tonet; imieniem zarządu partyjnego zjawił się tow. poseł dr Ellenbogen.

Najważniejszą kwestyą, na kongresie omawianą, było połączenie wszystkich włoskich socyalistów w Austryi i uchwalenie nowego statutu partyjnego. W sprawie tej przemawiali posłowie Pittoni i Pagnini i osiągnięto zupełne porozumienie.

Przegląd społeczny.

Konferencya kolejarzy. W sali Domu ludowego w dzielnicy Ottakring w Wiedniu zebrała się 8 b. m. konferencya delegatów zorganizowanych kolejarzy w Austryi dla omówienia dalszego postępowania wobec niedotrzymania do dziś dnia przyrzeczeń przez ministerstwo kolejowe. Przybyło ze wszystkich linij kolei państwowych 502 delegatów, reprezentujących 51 tysięcy zorganizowanych kolejarzy. Centralną komisyę zawodową reprezentował poseł tow. Beer, klub posłów socyalnodemokratycznych poseł tow. Reumann; przewodniczyli tow. Grüll i Wabicz.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego konferencya uchwaliła następującą rezolucyę w sprawie walczących z rządem kolejarzy węgierskich: „Zebrani mężowie zaufania zorganizowanych kolejarzy w Austryi protestują jak najostrzej przeciw brutalnemu aktowi gwałtu rządu węgierskiego wobec bratniej organizacyi na Węgrzech. Wyrażają walczącym o swe prawa obywatelskie kolejarzom węgierskim swe najszczersze sympatye i przyrzekają poprzeć ich bratersko w ich ciężkiej walce“.

O obecnem położeniu kolejarzy i o regulacyi płac na kolejach państwowych referował poseł tow. Tomschik, który po omówieniu biernego oporu w jesieni 1905 i — na kolejach prywatnych — w r. 1907 wyliczył osiągnięte rezultaty. Przedstawił następnie, jak rząd zamierza rozdzielić kwotę 8,300.000 K, przyznaną przez parlament na poprawę bytu kolejarzy i wskazał na niedostateczność tej regulacyi. — Wkońcu postawił rezolucyę, w której zastrzeżono ostateczne uchwały na koniec konferencyi.

W dyskusyi nad tym referatem przemawiali delegaci każdej kategoryi kolejarzy. Ogólnie zgodzono się, że ustępstwa rządu są niewystarczające.

Dziś dalszy ciąg obrad.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

„Cenne głosy“, czyli wolne żarty... „Nowej Reformie“ udają się powiedzenia, z których się pośmiać można szczerze. Pisząc o wyborze p. Roszkowskiego we Lwowie, czyni ona taką „filozoficzną“ uwagę:

... „Na siedmiu posłów ze Lwowa, tylko czterech zasiadało w Kole polskiem. Jeżeli się zważy, jak cennym był po zwołaniu nowego parlamentu każdy głos Koła polskiego — to utrata trzech mandatów, należących się polskiej delegacyi, była rzeczą niesłychanie dla interesów narodowych kraju bolesną“.

Zatem wśród żałoby po „cennych głosach“ — kropla balsamu...

Ale, jak zabawnie brzmi przymiotnik „cenny“ — gdy mowa o Kole — nawet na łamach organu „demokratycznej większości“!

Chyba, że go pojmiemy, jako równoznaczący z kosztownym — a koszta wyborcze Koła istotnie są bardzo wygórowane.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Car Samozwaniec“ A. Nowaczyńskiego danym będzie w piątek 11 b. m. Sztuka ta doczekawszy się jubileuszowego przedstawienia, schodzi na dłuższy czas z repertuaru ustępując miejsca innym nowościom.

Sprawa Janiny Borowskiej, w której 12 b. m. miała się odbyć rozprawa przed przysięgłymi przeciw tow. Emilowi Haeckerowi, została odroczoną następującą uchwałą Izby radnej sądu krakowskiego:

Pr. II. 43/8/19. Izba radna ck. sądu krajowego karnego postanowiła po wysłuchaniu zdania prokuratora państwa w załatwieniu wniosku objętych podaniami z dnia 2, 4 i 5 września b. r. w sprawie karnej przeciw Emilowi Haeckerowi o występek obrazy czci odwołać wyznaczoną na dzień 12 września 1908 przed trybunałem przysięgłych rozprawę główną, akta sprawy udzielić ck. sędziemu śledczemu celem przesłuchania powołanych przez strony w powyższych podaniach świadków Michała Bakaya, dra Emila Bobrowskiego, Kazimiery Klimaszewskiej, Aleksandra Maciejowskiego, dra Maryana Borowskiego i Ludwika Kulczyckiego, ewentualnie innych przez strony powołać się mających, poczem w miarę wyników tych dochodzeń nastąpi ponowne rozpisanie rozprawy. Izba radna ck. sądu kraj. karnego. Kraków, d. 6 września 1908. *Pogorzelski.*

Adwokat-dziennikarz. P. dr Lewicki, obrońca Janiny Borowskiej, rozrzuca po Krakowie swoje wnioski w formie pisma ulotnego, obliczonego na najbezczelniejsze robienie nastroju wśród przyszłych przysięgłych, nastroju korzystnego dla jego klientki.

Jutro rozprawimy się szczegółowo z tym fejletonistą adwokatem szczególnego rodzaju.

Proces prasowy, który toczył się wczoraj przed przysięgłymi przeciw p. Józefowi Ujejskiemu, redaktorowi „Boruty“ o obrazę czci p. Michalskiego, zakończył się wyrokiem skazującym oskarżonego na 6 miesięcy aresztu.

Kielar poddawany jest — jak słychać — w szpitalu więziennem sądu krajowego obserwacyi lekarskiej, którą przeprowadza rzeczoznawca sądowy dr Jankowski. Badanie potrwa dłuższy czas, wobec czego rozprawa w obecnej kadencyi już się nie odbędzie.

Gwizdak ma, jak słychać, więcej grzechów na sumieniu, aniżeli dotąd śledztwo wydało na jaw. Dopiero wczoraj zawiadomiła policyę p. Horodyska, właścicielka dóbr w Kolędzianach (pow. Czortków), że w latach 1905 i 1906 Gwizdak służył u niej pod nazwiskiem Malinowskiego, jako lokaj i w ciągu tego czasu skradł jej gotówkę, biżuteryę i garderobę, niemniej okradł domowników. Urządził on sobie na strychu w pawilonie ogrodowym formalny skład skradzionych rzeczy oraz salonik, do którego z dworu ukradł eleganckie urządzenie.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś we czwartek benefisowe przedstawienie pp. Władysława i Emilii Konarskich. Daną będzie sztuka J. Szutkiewicza p. t. „Kula u nogi“.

Na sobotę przygotowuje teatr ludowy premierę p. t. „Porwanie Sabinek“, krotochwilę Schönthana i Kadelburga w 4 aktach.

Wykolejenie się pociągu miało miejsce wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym. — O godz. $9^1/_2$ wieczór wyjechał z ogrzewalni pociąg towarowy o 50 wozach i 2 lokomotywach i jechał bocznym torem ku Podgórzowi. Tuż przed peronem krakowskim nastąpiło wykolejenie, przyczem część wozów zwaliła się na tor, inne na peron. Ogółem wyleciało z szyn 7 wagonów, częścią napełnionych towarami, częścią próżnych. Z ludzi nikt nie doznał szkody; konduktor, siedzący na bremzie zdołał zawczasu wyskoczyć.

Przyczyną wykolejenia ma być nieusunięcie przeszkody drewnianej, którą kładą na szynach dla zatrzymania rozpędu szybujących wozów. Przeszkoda ta, natrafiwszy przy zwrotnicy na wystającą szynę, zatrzymała lokomotywę, która wyskoczyła z szyn, a ta pociągnęła za sobą następne wozy.

Z powodu zawalenia 2 torów do ruchu osobowego, pociągi nocne doznały opóźnienia o blisko 2 godziny. Jeszcze w ciągu nocy przystąpiono do oczyszczenia torów przy pomocy sprowadzonego z Podgórza kranu parowego do dźwigania wagonów.

Drugie wykolejenie nastąpiło przy pociągu ze Suchy przy wjeździe na stacyę. Było to wczoraj o godz. 4 po południu. Wykoleiły się 2 wozy, przyczem 4 osoby doznały obrażeń. Jednę z nich, konduktora Joba, przywieziono do tutejszego szpitala w groźnym stanie.

O zabójstwo. Przed trybunałem przysięgłych stawał dziś Jan Gawlik z Podgórza oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Dnia 22 czerwca b. r. leżał Gawlik obok rowu przydrożnego, a przechodzący robotnik Jan Paciorek potrącił go. Gawlik się zerwał i rzucił się na Paciorka; przyszło do bójki, w ciągu której Gawlik kopnął Paciorka w brzuch tak silnie, że ten po 2 dniach umarł. Sekcya zwłok wykazała, że pękło mu jelito, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny.

Gawlik, który tłómaczy się pijaństwem, na podstawie werdyktu przysięgłych został przez trybunał uwolniony.

Przejechanie. Dziś o godz. 3 po południu dorożkarz Nr 190 przejechał na rogu ulic Sławkowskiej i Marka jakąś starszą kobietę. Koła złamały jej nogę i potłukły ją na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego.
Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.
Sobota: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).
Niedziela: „2 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.
Poniedziałek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff.
Wtorek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.
Środa: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (popularne).
Czwartek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M Hennequin'a i P. Vebera
Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.
Sobota: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (nowość)
Niedziela: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.
Poniedziałek: „Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r, 1764—1768 nap. I. Grabowski.

— Repertuar teatru ludowego.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Porwanie Sabinek“.
Niedziela po południu: „Obywatelka z Krowodrzy“. Wieczór: „Porwanie Sabinek“.
Poniedziałek: „Jarmark małżeński“.
Wtorek: „Kula u nogi“.
Środa: „Porwanie Sabinek“.

Nowiny lwowskie.

Sensacyjny proces rozpoczął się wczoraj przed przysięgłymi. Oskarżeni są: Teodor Tyszyk, Piotr Czabak, Stefan Hałuszka, Marya Czabak, Barbara Czabak i Katarzyna Tyszkowa o to, że utworzyli bandę, która grasowała w okolicy Lwowa i popełniła dwa zabójstwa, pięć usiłowanych zabójstw i cały szereg kradzieży z włamaniem. Sprawa ta była już przedmiotem procesu w Przemyślu w lutym b. r., ale proces został odroczony dla zbadania stanu umysłowego Czabaka, który — jak lekarze stwierdzili — symulował obłąkanie. Banda obrabowała w czerwcu z. r. karczmarza Handzla w Czerlanach, zamordowała Jakóba Rothmana w Gródku, obrabowała karczmy w Lackiem i Wędrze, a 1 czerwca z. r. zamordowała w Tuligłowach karczmarza Schlafa i ciężko poraniła jego żonę.

Rozprawa potrwa kilka dni. Czabak w dalszym ciągu udaje waryata.

Nagła śmierć, czy samobójstwo? Onegdaj zmarł w zakładzie karnym dozorca więźni Harasym Skrobacz w chwili, gdy przebierał się do służby. Lekarze stwierdzili wprawdzie śmierć na udar serca, krążą jednak pogłoski, że Skrobacz popełnił samobójstwo. Przyczyną miała być obawa przed aresztowaniem za to, że miał rzekomo „pochwalić“ czyn Siczyńskiego.

Eksplozya spirytusu w piwnicy szynku przy placu Bernardyńskim, o której wczoraj pisaliśmy, pociągnęła za sobą dwie ofiary. Szynkarz Krebs i kelner Moryc zmarli od odniesionych poparzeń.

Z kraju.

Strzelanie do chłopów. Zastrzelenie chłopa Pieniążka przez ekonoma ks. Lubomirskiego, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, wywołało w całej okolicy straszne rozgoryczenie. Chłopi szukają odwetu, a w następstwie miało miejsce, jak donosi „Kuryer lwowski“ następujące zajście:

Dnia 6 bm. w nocy gromada włościan otoczyła dwór w Kosinie, powybijała okna i wyłamała drzwi. We dworze odbywała się uroczystość dożynków, na której było wielu obszarników i innych gości. Zebrani na uroczystości dali salwę ponad głowy włościan. Włościanie trzymali dwór w oblężeniu aż do rana. Zajście to jest następstwem strzelaniny do chłopów.

Żywa pochodnia na cmentarzu. Dnia 6 bm. w Lubaczowie żona rabina Schorra modliła się na cmentarzu żydowskim przy zapalonych na grobie świecach, od których zajęły się na niej suknie. Nim obecni dali jej ratunek, nieszczęśliwa spaliła się na węgiel.

Znowu otrucie grzybami. W Białej koło Złoczowa zmarło w zeszłym tygodniu 7 osób, a w sąsiedniej wsi Pamrzyn 6 osób po spożyciu jadowitych grzybów.

Ucieczka z więzienia. Na wiosnę b. r. zdarzyło się w okolicy Białej kilka wypadków usiłowanych morderstw z rabunkiem i podpaleń; między innymi zamach morderczy na restauratorów w Czańcach i na powracające wieczorem z Białej do Hałcnowa małżeństwo, wypadek zaś podpalania zaszedł w dobrach Czecza w Kozach. Jako sprawcę aresztowano w Węgierskim Hradiszczu dezertera 56 pułku piechoty Jana Stępaka z Kóz. Ponieważ śledztwo miało mu dowieść jeszcze więcej kradzieży, usiłowanych morderstw, podpalań, oddano go do szpitala wojskowego w Kloster Hradisz na Morawie, w celu zbadania jego stanu umysłowego, skąd Stępak w piątek, zeszłego tygodnia, zbiegł. Zachodzi podejrzenie, że Stępak zwrócił się w rodzinne strony, tj. w okolicę Białej.

Z zaboru rosyjskiego.

O nauczycieli Rosyan. „Gazeta Nowa“ donosi: Właściciele żydowskich szkół prywatnych w Warszawie postanowili zwrócić się do kuratora okręgu naukowego z prośbą o odroczenie terminu, wyznaczonego na przyjęcie nauczycieli Rosyan do wykładania historyi i geografii. Takich bowiem szkół żydowskich jest w Warszawie około 300, a wykładali w nich nauczyciele lub nauczycielki wyłącznie żydowscy, obecnie więc szkoły te nie mogą znaleźć 300 zastępców prawosławnych.

Napad bandycki w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Nocy onegdajszej banda rabusiów, złożona z 10 conajmniej osób, dokonała nieudanego napadu na dom bankierski Maksymiliana Goldfedera, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej. Bandyci, uzbrojeni w łomy i różne narzędzia, potrzebne do rozbijania kas ogniotrwałych dostali się do kantoru przez tylne wejście i już zdołali rozbić dwie kasy, wszystkie biurka, gdy usłyszawszy hałas niezwykły, szwajcar miejscowy począł dzwonić na alarm. Spłoszeni bandyci, pomimo że znajdowała się w banku ochrona policyjna, zdołali również tylnem wejściem ujść niespostrzeżenie, zrabowawszy tylko z biurka dewizkę złotą i kilkanaście rubli. Pieniędzy z kasy nie udało im się zabrać.

W kasach w chwili dokonania nieudanego rabunku znajdowało się 28 tysięcy rubli gotówką.

Fort bandycki. W kolonii Tomaszowica o 2 mile od Lublina patrol policyjny wytropił zebranie bandyckie w domu niejakiego Radomskiego, oraz w sąsiednim Majewskiego. Policyanci, wzmocnieni kolegami z ...życ, usiłowali osaczyć owe domy i zaaresztować zebranych. Wszelako ci zaczęli ich prażyć ogniem z browningów i dubeltówek, wobec czego policyanci zajęli zdaleka punkty obserwacyjne i dali znać o zajściu do Lublina, skąd przybyli policmajster, naczelnik straży ziemskiej, oraz oddział kozaków.

Niebawem bandyci poddali się — jednak gdy już od kul, które przebiły ściany ciężko poranieni zostali Radomski i jego synowie oraz zabici Majewski i córka.

Mimowoli przypomina się tu głośne przed rokiem z górą obleganie bandyty Lisa,

---

lątka“ po drodze? Wie pan, niegodziwy prokurator nazywa tak mojego prawowitego spadkobiercę! Ale spotka go pan w zamku, Havensi są dla niego bardzo przychylni. Wiedzą oni, jak to przyjemnie mieć do czynienia z władzami. Gdy John był jeszcze młodzieńcem, jego ojciec musiał za swoje korsarskie sprawki ukrywać się w Jersey przez sześć miesięcy przed żelazną ręką prawa.

— Nie słyszał pan nic o tem? — ciągnął dalej major, popijając z kieliszka. — „Sic transit gloria mundi!“*) Było to za starych czasów, gdy wielki kapitan Kidd Havens w pocie czoła gromadził majątek, który jego potomkowie puszczają z taką czarującą „in souciance“**). Kapitan prowadził rabunkowy zarząd kolei żelaznej i pradziad dzisiejszych Wallingów czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby go usunąć od tej czynności. Wówczas Havens wypuścił w krótkim przeciągu czasu na dziesięć czy dwadzieścia milionów nowych akcyj i zabrawszy pieniądze, umknął. Wygląda to, jak romans kryminalny, a jednak... wie pan, Havens urządził formalny zbrojny obóz i siedział w nim przez sześć miesięcy. Potem wyjechał do Albanii i przy pomocy swych pieniędzy przeprowadził ustawy, legalizujące jego postępki. Było to akurat po wojnie, lecz ja pamiętam to wszystko tak, jakby się działo wczoraj. Dziwnem jest, kiedy się spotyka kogoś, kto o tem nie słyszał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Tak to mija sława tego świata.
**) Obojętnością.

wnież niedaleko od Lublina, we wsi Sławinku. Tylko, że wówczas przeciwko jednemu człowiekowi zmobilizowano prócz policyi i oddziału kozaków — spory oddział piechoty, a w końcu sprowadzono artyleryę. Rozegrała się bitwa pomiędzy waleczną armią rosyjską, a jednym człowiekiem. Nieprzyjaciel nie poddał się; zdobyto kuźnię, w której się schronił, gdy był już trupem.

Z caratu.

Jubileusz Tołstoja. Edison zwrócił się do Tołstoja z prośbą o uwiecznienie jego głosu w gramofonie. Tołstoj się zgodził.

Moskiewski generał-gubernator Herszelman zabronił szkołom miejskim brać udział w uroczystości jubileuszowej i nakazał nieprzerywanie tego dnia zajęć.

Rewolucya na kolei syberyjskiej. Z Irkucka donoszą do pism rosyjskich:

W tych dniach sąd wojenno-okręgowy przystąpi do rozważania głośnej sprawy rewolucyi na kolei syberyjskiej (w okresie wolnościowym 1905 r.). Akt oskarżenia zaznacza wielką wrażliwość na agitacyę rewolucyjną urzędników i robotników kolei syberyjskiej zabajkalskiej. Okoliczność tę wywołało przemęczenie się pracujących w okresie wojny rosyjsko japońskiej. Oskarżonych jest 55 osób. Są to urzędnicy wyżsi i niżsi, oraz robotnicy kolejowi. Wszyscy są oskarżeni o utworzenie organizacyi nielegalnej, mającej na celu, poza obroną interesów zawodowych, obalenie istniejącego ustroju państwowego drogą rewolucyjną i zastąpienie go republiką demokratyczną. Następnie powstał komitet, który w ciągu dwóch prawie miesięcy trzymał w ręku całą prawie kolej syberyjską. Komitet bojkotował przedstawicieli władzy, nawet nie należących do liczby urzędników kolejowych, jak n. p. naczelnika tyłów armii mandżurskiej, generała Nadarowa. Komitet usuwał naczelników kolejowych i obsadzał ich miejsca swoimi ludźmi. Poza tem utrzymywał stosunki z t. zw. „Związkiem demokratów armii“ i tą drogą prowadził agitacyę rewolucyjną na polach mandżurskich. Na jednej ze stacyi zabronił przyjęcia telegramu szyfrowanego do cara.

Zawezwano blisko 100 świadków. Obrony podjęło się kilku adwokatów petersburskich.

Psia rewolucya. Do jakich absurdów dochodzi policya rosyjska w pościgu za wykrywaniem coraz to nowych konspiracyj, świadczy humorystyczny proces o „psią rewolucyę“ toczący się obecnie w Pskowie. Sprawa podług relacyj miejscowej prasy przedstawia się, jak następuje:

Koło szkoły gospodarstwa rolnego w Pskowie błąkało się kilka bezdomnych psów, które uczniowie karmili skromnemi resztkami swego pożywienia, głównie kawałkami chleba. Jednym z litościwych opiekunów psów był uczeń Rekst. Zauważył on raz, że ktoś zabrał chleb, przeznaczony dla psów; oburzony tem położył na zwykłem miejscu, w którem karmiono psy, kartkę z napisem: „Ten, kto zabrał psom chleb, zasłużył na śmierć“. Kartka ta dała powód miejscowym władzom żandarmskim do rozpoczęcia całego procesu o „psią rewolucyę“, a Reksta, do czasu wykrycia „spólników“ i całego „występnego związku“, który się zajmował karmieniem psów, — uwięziono.

Opowiadają, że w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia podobny proces miał miejsce w jednem z miast na południu Rosyi. Kilku wyrostków, uczniów gimnazyum, złapało szczura; urządzili formalną egzekucyę, szczura powiesili i na szubienicy przybili napis: „Stracony za działalność podziemną“. Napis ten również dał wówczas powód do wkroczenia władzy cywilnej, lecz ze względu na to, że sens napisu świadczył o prawomyślnym stosunku uczniów do „działalności podziemnej“, miecz Temidy nie został wyjęty z pochwy.

Z zaboru pruskiego.

Proces przeciw urzędnikom komisyi kolonizacyjnej. Przed drugą izbą karną w Poznaniu stawali oskarżeni o fałszowanie dokumentów prywatnych w połączeniu z oszustwem rysownicy komisyi kolonizacyjnej: August Kube, Gustaw Fiedler i dwaj Boetzle; geometrowie tejże komisyi: Jahnson (obecnie odsługujący wojsko w 5 pułku artyleryi polnej), Wiktor Sommer i Schmidt, wszyscy z Poznania.

Oskarżony Kube miał począwszy od roku 1901 podawać komisyi kolonizacyjnej wielokrotnie (w przeszło 40 wypadkach) likwidacye ze sfałszowanym podpisem kupca Romana Wernera i z innymi zmyślonymi podpisami za rysunki, oraz prace techniczno-miernicze i kwoty otrzymywane brać do swej kieszeni. Fiedler miał popełnić trzy podobne fałszerstwa; oskarżeni Boetzle i Jahnson po jednem. Oskarżeni Sommer i Schmidt mieli przez fałszywe poświadczenia, że prace te były wykonane, udzielić pomocy do powyższych przestępstw.

Rozprawa wykazała co następuje: Aż do roku 1901 urzędnicy komisyi kolonizacyjnej przy nawale roboty pracowali poza godzinami służbowemi i za te prace podawali osobne likwidacye. Szczególnie wielki nawał prac był w listopadzie i grudniu z. r. z powodu projektu wywłaszczenia. Odnośne prace wykonywali wspólnie z prywatnymi pomocnikami, którzy mieli likwidacye pod swemi nazwiskami wystawiać. Kube więc spowodował swego krewnego Wernera, choć ten żadnych prac nie wykonywał, do przedkładania rachunków komisyi kolonizacyjnej w swem imieniu, co też Werner kilka lat czynił, a Kube odbierał pieniądze. Gdy Werner z Poznania się wyprowadził, podpisywał Kube sam owe rachunki jego nazwiskiem. W ten sam sposób operowali Boetzle i Jahnson.

Obrońca oskarżonych był zdania, że jego klienci nie dopuścili się karygodnych czynów. Przełożona władza przeprowadziła przeciw nim postępowanie dyscyplinarne i udzieliła im nagany. Minister rolnictwa orzekł w tej sprawie, że oskarżeni uchybili jedynie przepisom służbowym.

Argumentom powyższym przeciwstawił prokurator fakt, że władza przełożona, to jest komisya kolonizacyjna i rejencya, nie korzystały z prawa oświadczenia, że są wyłącznie miarodajne w rozstrzygnięciu spornej sprawy, że więc tem samem uznały przestępstwa owe, jako podlegające kodeksowi karnemu.

Sąd uwolnił wyższych geometrów Sommera i Schmidta od winy i kary. Pozostałym zaś oskarżonym przyznał — pomimo, iż wiele wykroczeń z powodu przedawnienia nie objęto aktem oskarżenia — w całej pełni okoliczności łagodzące i skazał: wyższego rysownika Kubego na pięć, Fiedlera na dwa, rysowników Boetzlów, oraz geometrę Jahnsona, każdego na jeden dzień więzienia.

Prokurator wniósł dla Kubego o 14 dni, dla Fiedlera o dwa, dla Boetzlów i Jahnsona po jednym dniu więzienia; dla wyższych geometrów: Sommera o jeden tydzień, Schmidta o dwa dni więzienia.

Prokurator oświadczył, że będzie popierał ewentualne wnioski zasądzonych o ułaskawienie.

Jak widzimy, sądy pruskie tak drakońskie w sprawach politycznych — w tym wypadku okazały się zdumiewająco łagodne.

Ze świata.

Śmierć wybitnego posła i dziennikarza. W Budapeszcie zmarł dziś rano były poseł na sejm węgierski i były naczelny redaktor „Pester Lloyd“ dr Maks Falk.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech. Onegdaj o godzinie 11½ w nocy uczuto w Nagy Köros wśród wielkiego huku kilka trzęsień ziemi. Wiele przedmiotów spadło na ziemię i mury wykazują rysy.

Wściekła krowa. Dzienniki poznańskie donoszą: Pewien robotnik z Napachania pod Poznaniem kupił na jarmarku w Obornikach krowę. W drodze do domu uderzyła krowa rogami na jadącego konno rządcę gospodarczego, który ją z tego powodu zastrzelił. — Weterynarz stwierdził u krowy wściekliznę.

Biedny bogacz. Żył sobie w Berlinie młody handlowiec Paweł Metto, wesoły chłopak, który wszystko co zarabiał puszczał w wesołej kompanii i nigdy nie troszczył się o to, co kiedyś będzie. Nagle biedny młodzieniec odziedziczył po dalekim krewnym 150.000 marek i w tej chwili nastąpiła w nim zupełna przemiana. Porzucił znajomych, nie przyznawał się do kolegów, wprowadził się do nędznego pokoju, w którym przebywał ciągle, sam sobie gotując i sprzątając. Opanowała go taka obawa o skarb posiadany, że nawet nie chciał go powierzyć żadnemu bankowi, lecz zawsze nosił go przy sobie. Dawny elegancki chłopak przybrał wygląd żebraka; ubierał się naumyślnie nędznie, żeby nikt nie przypuszczał w nim posiadacza majątku. Przed kilku dniami przestał wychodzić ze swego pokoiku; gdy otworzono gwałtem drzwi, znaleziono go na barłogu nieżywego, a w sienniku ukryte 148 000 merek.

Echa lynchu murzynów w Springfield. Z Chicago donoszą, że komisya delegowana przez najwyższy sąd dla zbadania zajść podczas pamiętnej masakry murzynów, postanowiła postawić 117 białych obywateli w stan oskarżenia. Między oskarżonymi znajduje się też 4 policyantów, którym komisya zarzuca tchórzostwo w czasie rozruchów.

Wesołe więzienie. Milioner Thaw, który za zastrzelenie swego rywala Whitego siedzi w domu obłąkanych, ma się tam doskonale. Za mieszkuje on w zakładzie eleganckí apartament składający się z sypialni, salonu do palenia, gabinetu, łazienki i dalszych 10 pokoi. Z okien mieszkania ma się wspaniały widok na brzegi rzeki Hudson i na wodę, na której panuje ciągły ruch tysięcy okrętów i łodzi. Thaw uprawia też sport automobilowy i od bywa często wycieczki do Nowego Jorku dla konferencyi ze swym adwokatem. Gdy mu się sprzykrzy wolność, wraca do „więzienia“.

Aëroplan Wrighta. Orville Wright przedsięwziął wczoraj wzlot ze swoim aëroplanem, zatoczył koło 28 razy i był w powietrzu 57½ minut.

Wczoraj Wright przedsięwziął ponowny wzlot na swoim aëroplanie i pozostawał w powietrzu przez 62 minuty 15 sekund.

Minister-oszust.

Nietylko Włochy mogą się pochwalić swoim Nasim, także mała Dania ma swego „bohatera“, a nawet jeszcze większego, gdyż skradziona suma jest bez porównania wyższą. Podczas gdy Nasi kradł w urzędzie, Alberti robił to w wolnych od urzędowania chwilach, nie robiąc różnicy między pieniądzmi państwowymi a prywatnymi. Szczegóły tego skandalu są następujące:

Przed kilku tygodniami ustąpił dobrowolnie z urzędu minister sprawiedliwości Alberti, rzekomo ze względu na swe zdrowie. Onegdaj zgłosił się na policyę, oskarżając się o oszustwa na szkodę banku włościańskiego, ministerstwa skarbu i banku narodowego. Z początku nie chciano temu wierzyć, gdyż Alberti uchodził za nadzwyczaj porządnego człowieka. Gdy on jednak obstawał przy swych zeznaniach, zaczęto sprawę badać, przyczem okazały się zdumiewające rezultaty.

Ex-minister, adwokat i dyrektor banku kradł jak kruk i to tak umiejętnie, że nikt nie przypuszczał tego. Alberti uchodził za „podporę społeczeństwa“; z jego inicyatywy parlament duński niedawno przywrócił karę pałek.

Pierwszem następstwem przyznania się Albertiego było bankructwo banku włościańskiego, którego on był dyrektorem. Oszustwa sięgają 14 lat wstecz i dochodzą od 10 do 12 milionów K, z czego na kasę państwową wypada 2 miliony.

Alberti był w ogromnych łaskach u króla, który niedawno nadał mu tytuł ekscelencyi, a przed kilku jeszcze dniami Alberti na obiedzie dworskim siedział u boku króla.

Ogólne zamieszanie zapanowało w kołach finansowych Kopenhagi. Dyrektorzy banków zebrali się na naradę, w jaki sposób załatać dziury powstałe wskutek braku tak olbrzymich sum.

Mniejsza jednak o banki, które teraz ponoszą skutki wdawania się w interesa z oszustem na fotelu ministeryalnym; ważniejszą jest szkoda, poniesiona przez tysiące chłopów jako akcyonaryuszy i klientów banku włościańskiego. Do Kopenhagi zjeżdżają się całe tłumy chłopów, żądając zwrotu swych wkładek, których wobec braku gotówki wypłacić im nie można.

Charakterystycznem jest, że pisma opozycyjne kilkakrotnie podnosiły zarzuty przeciw interesom giełdowym ministra, ale wobec jego „powagi“ nikt nie chciał uwierzyć. Teraz bomba pękła...

TELEGRAMY

z dnia 10 września.

Paryżanie w Pradze.

Praga. Członkowie paryskiej rady municypalnej odbyli wczoraj wycieczkę do Karlsteinu. Na ich cześć odbył się wieczorem raut na wyspie Zofii. Podczas rautu podał burmistrz miasta Pragi dr Gross do wiadomości, że prezydent paryskiej rady municypalnej otrzymał złoty medal miasta Pragi, zaś członkowie paryskiej rady miejskiej medale srebrne. Prezydent paryskiej rady municypalnej Cherioux wspomniał o sympatyi, jaką okazano Francuzom w Czechach i wyraził nadzieję, że zbratanie się obu narodów ponowi się na ziemi francuskiej.

Rusyfikacya szkół w Królestwie.

Petersburg. Rada ministrów wydała rozporządzenie, na podstawie którego we wszystkich szkołach średnich okręgu nadwiślańskiego nauka geografii i historyi ma się odbywać wyłącznie w języku rosyjskim i może być udzielaną tylko przez nauczycieli rosyjskich. Nauczyciele, którzy tym wymaganiom nie uczynią zadość, mają być pozbawieni urzędu. Zarządzenie to zostało przez cara zatwierdzone.

Prześladowanie prasy.

Petersburg. „Petersburger Zeitung“, organ październikowców, ukaraną została grzywną 3000 rubli za ogłoszenie artykułu o przyszłości szkół wyższych. Artykuł zajmował się zarządzeniem ministra oświaty w sprawie hospitantek i organizacyi studentów, jakoteż zakazem wydanym profesorom, należącym do partyi kadetów, dalszego należenia do tego stronnictwa.

Taką samą karę otrzymało pismo „Rjecz“ za przedrukowanie tego artykułu.

Z obozu czarnosecińców.

Petersburg. Związkowcy, którzy odpadli od związku, tworzą nowy związek p. n.: „Swiataja Ruś“ (Święta Rosya), bardziej umiarkowany, uznający Dumę i tolerujący (!) „inorodców“.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Stwierdzono tu wypadek cholery azyatyckiej, a 10 podejrzanych.

Reforma finansowa w Niemczech.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Zeitung“ ogłasza artykuł w sprawie reformy finansów i wskazuje na to, że nietylko podwyższenie dochodów państwa jest koniecznem, ale wogóle reorganizacya całej gospodarki finansowej i administracyi przez uproszczenie i zmniejszenie aparatu urzędniczego, dalej przez nałożenie podatków na rozmaite luksusowe przedmioty, na artykuły konsumcyjne, jakoteż na posiadłości.

Minister-oszust.

Kopenhaga. Minister sprawiedliwości Alberti popełnił na ogromną sumę fałszerstwa i oszustwa i sam oddał się w ręce policyi. Dotknięte są: ministerstwo skarbu, bank narodowy i jeden bank prywatny. Dzienniki oceniają szkodę przez niego spowodowaną na 9 milionów.

Z TURCYI.

Konstantynopol. Jak słychać, sułtan ma się czuć niezdrowym.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają sankcyonowany przez irade sułtańskie dekret rady ministeryalnej w sprawie utworzenia najwyższej rady wojennej dla obrony krajowej, do której oprócz ministra wojny, szefa szabu generalnego i komendanta I. korpusu armii należeć będą także marszałek Muktar basza, Edhem basza, pogromca Greków, i wielu innych.

Echa zamachu na sułtana.

Konstantynopol. Aresztowano przybyłego w tych dniach armeńskiego rewolucyonistę nazwiskiem Silvio Ricci, którego obwiniają, że brał udział w zamachu na sułtana, dokonanym w zeszłym roku przez Belgijczyka Jorisa.

Konstantynopol. Sprawca zamachu w Ildis, Silvio Ricci, został wypuszczony na wolność.

Okrojenie listy cywilnej sułtana.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że sułtan oddał ministrowi skarbu wszystkie swe nieruchomości, które dawały roczny dochód 400.000 funtów. Majątek ten ma służyć jako gwarancya zaciągnąć się mającej pożyczki 4 milionów oraz na zapewnienie sułtanowi listy cywilnej w wysokości 1 mil. funtów rocznie.

Z komitetu młodotureckiego.

Konstantynopol. Między komitetami w Salonice i Smyrnie a ks. Sabahu Eddinem wybuchła różnica zdań, odnosząca się do stanowiska księcia wobec powagi komitetów.

Przed kilku dniami w komitetach nastąpiła zmiana kierujących osób stosownie do regulaminu, przepisującego takie zmiany co 3 miesiące.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Posiedzenie zarządu Chóru robotniczego odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, I. p.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt 10 września. Pszenica na październik 11·36 do 11·37. Pszenica na kwiecień 11·66 do 11·67. Żyto na październik 9·44 do 9·45. Żyto na kwiecień 9·70 do 9·71. Owies na październik 8·01 do 8·02. Owies na kwiecień 8·39 do 8·40. Kukurudza na wrzesień 8·35 do 8·36. Kukurudza na maj 7·41 do 7·42. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty dostateczne. Popyt kupna lepsza. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: wspaniała.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno i deszczowo, mierne wiatry, mało zmieniona, niestała, zła pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Winogrona deserowe i kuracyjne,
brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Winogrona kuracyjne i deserowe
najlepsze gatunki (duże jagody) słodkie, codziennie świeże z krzewu 5 kg. 2 Kor. 45 halerzy L. Altneu, Versecz 17, Węgry. 8531 2

Uczeń
Wyższej Szkoły Przemysłowej przyjmie lekcyę za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół posp. i wydz.)— Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17, I p. oficyny, u prof. Zielińskiego.

Zajęcia biurowego
poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Języka niemieckiego
oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vianna“ Nr. 39**, poste restante Wielopole, Kraków.

Młoda panna
z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Piękny luksusowy ROWER
nowy, najlepszej marki sprzedam tanio. Magazyn ABC, ul. św. Anny 5.

Agenci okrętowi
otrzymają popłatny zarobek ubocznу. „Okręt“ biuro dzienników Buchstaba, Lwów.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!
We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika. **Wysyłka pod dyskrecyą.**
JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.
Generalne zastępstwo i biuro wysyłk. **Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.**

ZAKOPANE.
Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2 do 10 K.

R. GLANZBERG W TARNOWIE 497
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabryczn. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego . .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



PRZEWODNIK
rzeczowo spisany przez **S. Cyrankiewicza**
zawiera na stronach:

Stanisław Cyrankiewicz w Krakowie
Ułożył, wydrukował swym własnym kosztem i nakładem. **Cena 10 koron.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Również polecam Szan. Publiczności osobno wydane przezemnie ilustrowane

WYJAŚNIENIE - W OPOWIEŚCI
co mnie spowodowało do wydania niniejszego przewodnika Cmentarza Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca ze spisem z kościołów krak., grobów, pomników i tablic pamiątkowych.

Najszlachetniejsze Winogrona kuracyjne
(gatunek merańskich) w pięknych koszykach opłatnie K 3·50. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie K 3, wysyła codzień świeże za zaliczką Zarząd dóbr **Wilhelma Auspitz'a** Lugos, Połud. Węgry.

OGŁOSZENIA
dla wszelkich
PISM I KALENDARZY ŚWIATA
uskutecznia najlepiej i najtaniej
ANNONCEN-EXPEDITION EDUARD BRAUN
WIEN, I. ROTENTURMSTRASSE 9 (TELEFON Nr. 21122)
KATALOG PISM I KALENDARZY DLA INSERENTÓW DARMO I OPŁATNIE

OGŁOSZENIE
dobrze zredagowane dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść
Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy gratis.

UPRASZAMY
Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli
POWOŁYWAĆ SIĘ
na „Naprzód“ jako
NA ŹRÓDŁO
skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.
!!!!!!!!!!!!!!

Jedynie prawdziwym jest tylko
THIERRY'EGO BALSAM z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**
Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.
THIERRY'EGO maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze** środki **domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:
A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.
Skład we wszystkich aptekach.

Pranie bez mydła



„Sapon“ ze znaczkiem ochr. **„Koszulk[ą]“** wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, be[z] dy, bez chloru i nadaje jej lśniącą białość. **„Sa[pon] z koszulką“** ma tę zaletę, iż brud łatwo r[o]szcza, wskutek czego szkodliwe bieliźnie tarcie [zby]teczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czas[u] prania potrzeba.
Kto raz do prania użył **„Sapon z koszulką“**, ten mu [wier]nym pozostanie. Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonial[nych] i mydlarniach w paczkach po 40 hal. Gdzie niema na składzie, w[ysyła] się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko ocl.
CZESŁAW NAGÓRSKI, chem. fabryka Pr. Starga[rd]
Zastępstwo na Galicyę:
Związkowe fabryki oleju (Bank hip.) we Lwow[ie]

DRUKARNIA LUDOWA
UL. FILIPA 11. W KRAKOWIE NR. TEL. 710.
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
R. LIPSCHÜTZ
Kraków ul. Sławkowska L. 14



Koniec sezonu: Sprzedaż wózków dziecięcych po cenach znacznie zniżonych
Wielki wybór parawanów, ekranów, stołów na kwiaty i galanteryi koszy[karskiej]

NOWOJORSKA GERMANI[A]
Towarzystwo asekuracyjne na życie
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własny[m domu]**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własny[m domu]**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . .	„	30,748.986·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·— } 13,934.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku [ubez]pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że z[acho]wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła ws[kutek] **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wn[iosek] zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez o[sobnej] premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod [broń] **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu [dal]szego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych pr[emii]; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, n[a] reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach ta[bela]rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, n[a] czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje auto[matycz]nie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życ[zenie] ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po [zło]żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [...] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L.
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi si[ę do] akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych waru[nków].

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).